

# Marian Ciszewski

---

## Formacja intelektualna kardynała Bessariona i jej ekumeniczno-ireniczne elementy

---

Seminare. Poszukiwania naukowe 2, 273-299

---

1977

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## FORMACJA INTELEKTUALNA KARDYNAŁA BESSARIONA I JEJ EKUMENICZNO-IRENICZNE ELEMENTY

„Co do mnie — wspomina kardynał Bessarion — to od najwcześniejszych chłopięcych lat zawsze cały mój trud i każdy wysiłek poświęcałem nauce troszcząc się, o ile to tylko było możliwe, aby zaopatrzyć się w książki z każdej dziedziny wiedzy. Dlatego nie tylko wiele z nich jako chłopiec i młodzieniec własnoręcznie przepisałem, lecz o ile mogłem, wszystkie swoje drobne oszczędności wydawałem na ich kupowanie. Uważałem bowiem, że nie ma przedmiotu bardziej od nich szlachetniejszego ani wznioślejszego, bardziej użytecznego ani bardziej od nich cennego. Bo przecież w książkach jest pełno wypowiedzi ludzi mądrych, pełno dawnych przykładów, zwyczajów, praw, religijności. One żyją, obcuja, rozmawiają z nami; kształcą nas, pouczają, pocieszają. Sprawy najbardziej nawet odległe od naszej pamięci przedstawiają nam jakby były obecne, kładąc je przed nasze oczy. Taka jest ich moc, taka godność, takie dostojęństwo i taka potęga, że jeśli by nie było ksiąg, wszyscy bylibyśmy nieokrziesani i niedouczeni; nie mielibyśmy prawie żadnej znajomości spraw minionych, żadnego przykładu, żadnego wreszcie poznania czy to spraw ludzkich, czy to spraw boskich. Ta trumna, która ukrywa ciało człowieka, pogrzebałaby także jego imię”<sup>1</sup>. To credo biblio-

<sup>1</sup> *Bessarionis Cardinalis: Ad Christophoro Mauro Duci et Senatu Venetorum*. W: L. Mohler: *Kardinal Bessarion als Theologe, Humanist und Staatsman*. Bd 3: *Aus Bessarions Gelehrtenkreis. Abhandlungen, Reden, Briefe von Bessarion, Theodoros Gazes, Michael Apostolios, Andronikos Kallistos, Georgios Trapezuntios, Niccolò Perotti. Nicolò Capranica*. Herausgegeben von L. Mohler. Paderborn 1942 s. 541—543. L. Mohler w oparciu o przebadane kodeksy ustala datę tego listu na dzień 31 maja 1468. Tamże. Natomiast J. P. Migne, zapewne myląc czas napisania tego listu z czasem przekazania go wraz z księgozbiorem Bessariona do Wenecji, podaje datę 4 maja 1469 (P.G. T. 161 kol. 700—702). Co do przekładu tekstów, to w tym, jak i w pozostałych wypadkach, jeżeli nie jest znaczone inaczej, są one dziełem autora niniejszego artykułu. Za weryfikację filologiczną i cenne spostrzeżenia wniesione do tych przekładów przez ks. R. Popowskiego tą drogą wyrażam serdeczne podziękowanie.

fila i uczonego, zainteresowanego każdą dziedziną ówczesnej wiedzy, tę wspaniałą apoteozę książki wypowiedział Bessarion w liście do doży Christophoro Mauro i Senatu Weneckiego. List ten był załączony do aktu donacji i inwentarza biblioteki, którą przekazywał zgodnie z własną decyzją, a na życzenie papieża Pawła II, dla klasztoru św. Marka w Wenecji.

Postać kardynała Bessariona jest prawie nieznaną polskiemu czytelnikowi, gdyż poza krótkimi wzmiankami w ogólnych opracowaniach dotyczących XV wieku w polskiej literaturze naukowej nie znaleziono nawet jednego artykułu, który dotyczyłby go bezpośrednio<sup>2</sup>. A przecież od czasu Soboru Florenckiego był on przez trzy dziesięciolecia (1438—1472) jednym z czołowych i bardzo wpływowych osobistości w życiu Kościoła, w dziejach nauki, w wydarzeniach politycznych. Wspomniane trzydziestolecie jest okresem szczególnie trudnej sytuacji polityczno-społecznej na terenie europejskim (najazdy tureckie, brak jedności między państwami Europy zachodniej, zatargi i walki księstw-państwerek, załamywanie się ustroju feudalnego na terenie Italii). Jest to również czas wzmoczonego ruchu intelektualnego i odrodzenia myśli starożytnej. Odrodzeniu temu sprzyjały takie fakty, jak ożywione kontakty uczonych greckich z uczonymi Zachodu, odzyskanie pism greckich Arystotelesa i Platona, dość szerokie poparcie i rozwijający się mecenat nad rozwojem sztuk i nauki niektórych papieży (Eugeniusz IV, Mikołaj V, Pius II), jak i wielu władców (Kosma i Wawrzyniec Medyceusze, Alfons król Neapolu, doże Wenecji). Jest to również okres zwiększonych poszukiwań pewnych idei jednoczących i to jednoczących nie tylko chrześcijan (Sobór Florencki), ale też całą ludzkość (irenizm Mikołaja z Kuzy, idee filozoficzne Gemistosa Pletona).

W całym splocie wydarzeń tego okresu kardynał Bessarion odegrał istotną rolę i to nie tylko na polu ekumenizmu jako główny propagator i promotor, a potem obrońca unii na Soborze Florenckim, ale także na płaszczyźnie politycznej jako legat papieski (do Bolonii, Wenecji, na teren Niemiec, do Francji) i czołowy organizator krucjaty przeciwko Turcji<sup>3</sup>. Był nadto współautorem karty reformy kurii rzymskiej, reformatorem bazylianów, zwolennikiem reformy kleru i uregulowania sprawy hu-

---

<sup>2</sup> Nie chcemy przez to powiedzieć, że nie ma o nim haseł w encyklopediach, np. Z. Włodek: *Bessarion*. W: *Encyklopedia Katolicka*. T. 2. Lublin 1977 jest znane autorowi i zasługuje ono na baczną uwagę. Zajmując się jednak od szeregu lat badaniami nad Bessarionem nie natknęliśmy się ani na osobne opracowanie, ani na artykuł w języku polskim, który dotyczyłby go bezpośrednio.

<sup>3</sup> H. V a s t zaznacza, że imię Bessariona było synonimem krucjaty (zob. tenże: *Le cardinal Bessarion (1430—1472). Étude sur la chrétienté et la renaissance vers le milieu du XV<sup>e</sup> siècle*. Paris 1878 s. 397).

syków<sup>4</sup>. Znakomity teolog, filozof, filolog i tłumacz, o którym współczesny mu Jean Andrea de Bussy, biskup Aleria, pisał, iż nie wydarzyła się żadna większa sprawa, w której Bessarion nie miałby swego udziału<sup>5</sup>. Wzrastając w atmosferze nieustannie narastającego zagrożenia tureckiego, Bessarion, od początku swej działalności, jedyny ratunek dla kultury, religii i narodu greckiego widział w unii z Rzymem, a przez nią z europejskimi państwami Zachodu. „Bessarion wierzył, iż nie tylko cesarstwo, lecz i sama cywilizacja bizantyńska może przetrwać jedynie w przymierzu z Zachodem”<sup>6</sup> — zaznacza S. Runciman — a „jego pragnienie unii wywodziło się przede wszystkim z jego pragnienia ścisłego związania Bizancjum z kulturą zachodnią”<sup>7</sup>. Był to z pewnością zasadniczy, choć nie jedyny motyw, który zdecydował o bezgranicznym oddaniu Bessariona sprawie unii<sup>8</sup>.

Badając bliżej działalność i twórczość kardynała Bessariona dochodzi się do przekonania, że wszystko w jego życiu podporządkowane było naczelnej idei — irenizmowi. Przez irenizm rozumiemy tu w szerokim tego słowa znaczeniu kierunek zmierzający do godzenia (a przez to do jednoczenia) przeciwnych (lub przeciwstawianych sobie) poglądów czy stanowisk. Ideę irenizmu kardynała Bessariona należy rozumieć w ten sposób, że bazą i fundamentem jedności świata greckiego ze światem łacińskim miała być jedność religijna umocniona przez unię florencką, a w oparciu o jedność religijną należało dopiero budować jedność polityczną wszystkich państw chrześcijańskich Europy (Christianitas), natomiast tę więź religijną i polityczną należy umacniać na polu kultury i filozofii, która też ma być wyrazem pewnej ideologii. Idea irenizmu

---

<sup>4</sup> Tamże s. 288-291.

<sup>5</sup> Tamże s. 325.

<sup>6</sup> S. Runciman: *Ostatni renesans bizantyński*. Przeł. J. Marzęcki. Warszawa 1973 s. 91.

<sup>7</sup> S. Runciman: *Wielki Kościół w niewoli*. Przeł. S. Łoś. Warszawa 1973 s. 122.

<sup>8</sup> Podkreślając, że pragnienie ratowania własnego narodu nie było jedynym motywem skłaniającym Bessariona do unii, mamy na uwadze jego mowę inauguracyjną wygłoszoną na zgromadzeniu soboru w Ferrarze w dniu 9 października (według A. Sadova 8 października) 1438 r., z której przebija ogromna radość, że dwa Kościoły, które do tej pory z niezadowoleniem przyjmowały samo słowo „zjednoczenie”, teraz spotkały się, aby omówić środki i sposób pojednania (por. P.G. T. 161 kol. 531—542; A. Sadov: *Vissarion Nikejskij. Jevo diejatielnost na Fierraro-Florentijskom Soborie, bogostavskija soczinienija i znaczenije w istorii gumanizma*. Petersburg 1883 s. 47). Na podobne stwierdzenie pozwala również *Oratio dogmatica sive de Unione*, wygłoszona przez Bessariona przed delegacją grecką 13—14 kwietnia 1439 r. (P.G. T. 161 kol. 543—614).

na terenie filozoficznych poglądów kardynała wyraża się przede wszystkim w głoszonej przez niego tezie o zasadniczej zgodności systemu Platona z systemem Arystotelesa i ich niesprzeczności z prawdami wiary katolickiej. Stąd powszechnie przypisuje się mu eklektyzm. Zachodzi jednak uzasadniona wątpliwość, czy jest to eklektyzm wypływający z braku odpowiedniej znajomości doktryn filozoficznych, czy też chodzi raczej o eklektyzm zamierzony (tutaj okreśłany mianem irenizmu filozoficznego), czyli o celowe uzgadnianie dwóch systemów filozoficznych, na których bazowały dwie kultury chrześcijańskie: zachodnia, opierająca się na Arystotelesie, i wschodnia, bazująca na Platonie. Chcemy przez to powiedzieć, że poglądy filozoficzne Bessariona były podporządkowane idei irenizmu, która miała pełnić rolę pewnego rodzaju ideologii jednoczącej całą Christianitas w jeden wspólny front przeciw islamizmowi.

Zasadność podporządkowania działalności i twórczości kardynała tak właśnie rozumianej idei irenizmu zostanie ukazana na innym miejscu<sup>9</sup>. Tutaj natomiast interesuje nas przede wszystkim fakt, jak sprawdza się ta idea w intelektualnej formacji Bessariona. Chodzi o to, czy już w samej jego formacji umysłowej można się dopatrzeć pewnych początków predysponujących go do tego irenizmu oraz czy istnieją fakty wskazujące na to, iż właśnie elementy ekumeniczno-ireniczne szczególnie jakoś akcentował i rozwijał. Ponieważ o formacji intelektualnej kardynała najbardziej poinformować mogą jego studia, biblioteka i Akademia, one przeto stanowią będą główny przedmiot naszego zainteresowania. Zamierzeniem niniejszego artykułu jest więc przebadanie studiów, biblioteki i Akademii Bessariona, z wyakcentowaniem głównie elementów irenicznych i ekumenicznych. Ekumenizm bowiem, jak wyżej było wspomniane, miał stanowić fundament jego idei irenizmu.

W badaniach naszych starano się uwzględnić możliwie najnowszą literaturę dotyczącą studiów, biblioteki i uczonego kręgu przyjaciół Bessariona. Literatura ta wnosi bowiem sporo nowych uściśleń i ustaleń w stosunku do wcześniejszych monografii poświęconych Bessarionowi.

---

<sup>9</sup> Artykuł niniejszy powstał na marginesie przygotowywanej rozprawy doktorskiej na temat filozoficznych i religijnych podstaw irenizmu kardynała Bessariona.

## Studia Bessariona

Basileus Jan Bessarion<sup>10</sup> urodził się 2 stycznia 1403 r.<sup>11</sup> w Trapezuncie. Jako trzynastoletni chłopiec został przez swoich rodziców, zbyt ubogich, by mu zapewnić wykształcenie, oddany z przeznaczeniem do stanu duchownego na wychowanie do metropolity Trapezuntu, Dositheusa. Ponieważ arcybiskup zrezygnował ze swojej stolicy biskupiej i przeniósł się do Konstantynopola<sup>12</sup>, więc i Bessarion tutaj przechodzi pierwszy swój cykl studiów taki, jaki pielęgnowano w Bizancjum od starożytości, a więc wiadomości elementarne, gramatykę obejmującą lekturę i wyjaśniania poetów, retorykę, a potem filozofię<sup>13</sup>. Widocznie młody adept odznaczał się wyjątkowymi zdolnościami, jeśli Dositheus powierzył go znakomitszemu niż on sam nauczycielowi, którym był arcybiskup Selymbrii, Ignacy Chortasmenos, profesor retoryki w Konstantynopolu, kolekcjoner manuskryptów i kopista, szczególnie astronomicznych kodeksów. Jego uczniem był również Marek Eugenikos, późniejszy metropolita Efezu<sup>14</sup>. Chortasmenos nie tylko wtajemniczał Bessariona w zagadnienia filozoficzne<sup>15</sup>, ale wywarł przede wszystkim duży wpływ na

---

<sup>10</sup> Pozostaje ciągle przedmiotem dyskusji sprawa, czy na chrzcie otrzymał imię Jan, czy Bazyle. Wiadomo jednak, że posługiwał się on obydwoma imionami. Natomiast imię Bessarion przyjął jako imię zakonne. Zob. R. Loenertz: *Pour la biographie du cardinal Bessarion*. „Orientalia Christiana Periodica” 1944 nr 10 s. 123.

<sup>11</sup> Nicolo Capranica pisał: „Vixit Nicaenus annis 69, mensibus 10, diebus 16”. Odliczając ten czas od dokładnie znanej daty śmierci kardynała (18 II 1472) H. Vast ustalił wymienioną wyżej datę urodzin Bessariona (Vast, jw. s. 2). Wcześniejsze stanowiska autorów były w tym względzie rozbieżne, przytaczają je J. C. Hacke, A. Sadov i L. Mohler. Por. J. C. Hacke: *Disputatio qua Bessarionis aetas, vita, merita, scripta exponuntur*. Harlemi 1840 s. 21—22; Sadov, jw. s. 1; L. Mohler: *Kardinal Bessarion als Theologe, Humanist und Staatsman. Bd 1: Darstellung*. Paderborn 1923 s. 40—41. Natomiast z współczesnych badaczy H. D. Saffrey, który zajął się życiem i pismami (szczególnie okresu młodzieńczego) Bessariona, stara się wykazać, że Bessarion urodził się na przełomie lat 1399/1400. (*Recherches sur quelques autographes du cardinal Bessarion et leur caractère autobiographique*. W: *Melanges Eugène Tisserant*. Vol. 3. Città del Vaticano 1964 s. 274—275). Saffrey prezentuje jednak argumenty, które były już znane wcześniej i zostały przez badaczy uznane za niewystarczające. Dlatego pozostają tutaj przy ustaleniach Vasta.

<sup>12</sup> Loenertz, jw. s. 126.

<sup>13</sup> Zob. Michaelis Apostolii Byzantini: *Oratio funebris*. P.G. 161 kol. CXXXIII; Platinae: *Panegyricus Bessarionis*. P.G. 161 kol. CV; Nicolai Ep. Firmani: *Oratio in Funere Bessarionis*. W: Mohler, jw. Bd 3 s. 406.

<sup>14</sup> Zob. R. Loenertz: *Les recueils de Lettres de Démétrius Cydonés*. Città del Vaticano 1947 s. 21. Studi e Testi 131.

<sup>15</sup> Platinae, jw. kol. CV; Nicolai Ep. Firmani, jw. s. 406.

jego formację ascetyczną. Bessarion będzie wspominał z uznaniem „wielkiego kierownika dusz” w swoich listach do igumenów Dionizego, Mateusza i Izydora, pocieszając ich po śmierci Chortasmenosa<sup>16</sup>.

Pozostając ciągle w Konstantynopolu Bessarion wstępuje do Bazylianów i 30 stycznia 1423 r. przywdziewa habit zakonny, a 20 lipca tegoż roku otrzymuje tonsurę<sup>17</sup>. Będąc już zakonnikiem, a więc po r. 1423, uczęszczał wraz z Francesco Filelfo i prawdopodobnie z Jerzym Scholariosem na kurs retoryki do Jerzego Chrysococcesa<sup>18</sup>. Dopiero po otrzymaniu święceń kapłańskich (8 października 1430), przypuszczalnie za radą metropolity Selymbrii, udaje się na Peloponez do Mistry, aby słuchać najślawniejszego wówczas filozofa-humanisty, neoplatonika Jerzego Gemistosa Pletona, zwanego „drugim Platonem”. Dwuletni pobyt w Mistrze (w latach 1431—33) decydująco wpłynął na dalszą formację filozoficzną Bessariona<sup>19</sup>. Wprawdzie Mikołaj Capranica, biskup i przyjaciel kardynała, wspomina, że Bessarion studiował u Pletona matematykę<sup>20</sup>, ale wiadomo przecież, że właśnie tutaj zapoznał się on bliżej z całą tradycją pitagorejsko-platońsko-neoplatońską, uznając ją, podobnie jak jego mistrz Gemistos, a przed nim Psellos, za jeden ciąg odwiecznej mądrości; o ile jednak Psellos i Bessarion wykorzystują tę tradycję do umocnienia chrystianizmu, to Pleton korzysta z niej do budowania i propagowania nowej religii, bazującej na neoplatonizmie i będącej w opozycji do religii chrześcijańskiej<sup>21</sup>. Mimo ogromnego uznania dla swojego nauczy-

---

<sup>16</sup> Wymienione listy pochodzą z lat 1436—37, wydał je Mohler, jw. Bd 3 s. 431—433, 435—437. Mateusz i Izydor, którego Mohler utożsamia z Izydorem z Rusi (późniejszy patriarcha Konstantynopola), byli szkolnymi kolegami Bessariona (Mohler, jw. Bd 1 s. 44). Właśnie wpływowi Chortasmenosa przypisuje się, że Bessarion odznaczał się jako kardynał prawością i surowością w ascezie. To miało być — zdaniem Platiny — przyczyną, że niektórzy kardynałowie nie oddali na niego swoich głosów na konklawe po śmierci papieża Mikołaja V. (Zob. Platina e, jw. kol. CX).

<sup>17</sup> Loenertz: *Pour la biographie du cardinal Bessarion* s. 116. H.D. Saffrey ustalił natomiast dokładne daty dalszych stopni kariery kościelnej Bessariona: 8 grudnia 1425 — diakonat; 8 października 1430 — prezbiterat; 11 listopada 1437 — episkopat; 18 grudnia 1439 mianowany kardynałem na konsystorzu; 10 grudnia 1440 otrzymał insygnia kardynalskie (Saffrey, jw. s. 270—272).

<sup>18</sup> Zob. L. Labowsky: *Bessarione*. W: *Dizionario biografico degli Italiani* Vol. 9. Roma 1967 kol. 686; É. Legrand: *Cent-dix lettres grecques de François Filelfe*. Paris 1892 s. 112—113.

<sup>19</sup> Okres pobytu Bessariona w Mistrze podaję za R. Loenertzem, który przez swoje badania nad życiem i twórczością Bessariona wniósł szereg poprawek i uzupełnień do monografii L. Mohlera. Zob. Loenertz: *Pour la biographie du cardinal Bessarion* s. 133.

<sup>20</sup> Nicolai Ep. Firmani, jw. s. 406—407.

<sup>21</sup> Por. B. Tatakis: *La philosophie byzantine*. Paris 1949 s. 285, 287.

ciela Gemistosa<sup>22</sup>, Bessarion zajmuje w wielu kwestiach odmienne stanowisko i to nie tylko w odniesieniu do poganizujących tendencji Pletona, ale też w spojrzeniu na unię z Kościołem Rzymskim czy w ocenie filozofii Arystotelesa<sup>23</sup>.

Myśl ekumeniczną w umyśle młodego Bessariona miał zaszcześcić poprzez swych uczniów Demetrius Kydones, tłumacz pism św. Tomasza z Akwinu na język grecki i duchowy ojciec rozwijającego się w Grecji unionizmu. To właśnie on za pośrednictwem Manuela Chrysolorasa i Manuela Kalekasa miał wywrzeć głęboki wpływ na unionizm Bessariona<sup>24</sup>. Na dalsze pogłębienie ekumenicznej postawy greckiego metropolity i rzymskiego kardynała wpłynęły też pisma Jana Wekkusa, pierwszego pronijnego patriarchy Konstantynopola.

Ważnym dopełnieniem studiów metropolity Nicei był jego kilkumiesięczny pobyt w Padwie, gdzie przybył w końcu 1440 r. Tutaj pod kierunkiem kanonika Jana Selengia z Krety nowo kreowany kardynał uczy się łaciny i włoskiego<sup>25</sup>, przechodząc równocześnie prowadzony w języku łacińskim a przeznaczony dla profesorów kurs komentowania doktryny Arystotelesa, i to doktryny dostosowanej i interpretowanej w świetle prawd wiary katolickiej<sup>26</sup>. Szybkie postępy Bessariona w nauce języka łacińskiego tłumaczy się tym, że już w czasie Soboru Florenckiego mógł się częściowo z tym językiem zapoznać przez stałe obcowanie i dyskusje z łacinnikami. W każdym razie, opuszczając Padwę, mógł już prowadzić rozmowę po łacinie tak, że uważa się, iż przybywając po raz pierwszy do Rzymu, zaczął organizować w swoim domu pierwsze spotkania uczonych Greków i łacinników, dając w ten sposób początek tzw. Akademii, gdzie na zgromadzeniach dyskusje prowadzono w obydwu językach<sup>27</sup>.

Pierwsze przekłady Bessariona miały być właśnie ćwiczeniami stylu w nowo wyuczonej łacinie. Dotyczy to szczególnie homilii św. Bazylego

---

<sup>22</sup> Wyrazem tej admiracji jest list Bessariona do synów Pletona napisany już po śmierci Gemistosa, zob. P.G. 161 kol. 695—698.

<sup>23</sup> W liście do Michała Apostoliosa Bessarion wyraźnie deklaruje odmiennność swojego poglądu na filozofię Arystotelesa aniżeli stanowisko Pletona. P.G. 161 kol. 687—692.

<sup>24</sup> Loenertz, jw. s. 142.

<sup>25</sup> Sadow, jw. s. 185.

<sup>26</sup> Tamże s. 185—186.

<sup>27</sup> Platina pisze: "... frequentabant tunc quoque eius domum plenam religione, comitate et gratia, plenam ingeniis tum graecis, tum latinis, viri ex tota curia doctissimi". P.G. 161 kol. CVII.



Wielkiego *De Nativitate Domini*<sup>28</sup> oraz dedykowanych kardynałowi Cesariniemu *Memorabilia* Ksenofonta<sup>29</sup>. Tłumaczenia te powstały w latach 1441—44. Natomiast przekład *Metafizyki* Arystotelesa z lat 1447—50 wskazuje, że znajomość łaciny opanował już wówczas Bessarion w najwyższym stopniu<sup>30</sup>. Potwierdzeniem tego jest również świadectwo osób pozostających w bliskim kontakcie z Bessarionem, takich jak Platina, Capranica, Ammanati<sup>31</sup>. Powszechnie znane jest również zaszczytne określenie, jakim obdarzył kardynała Lorenzo Valla, autor *Elegantiae Latinae linguae*, nazywając go „Latinorum Graecissimus, Graecorum Latinissimus”.

Przebywając wiele lat w środowisku łacińskim, dokonując przekładów, zapoznając się z literaturą i łacińską interpretacją nauki Arystotelesa, Bessarion zdawał sobie sprawę ze znikomej znajomości filozofii Platona wśród ludzi Zachodu. Wiedział również i o tym, że myśl platońska

---

<sup>28</sup> Wysyłając egzemplarz tego przekładu do Tommaso de Sarzana (późniejszy papież Mikołaj V) Bessarion pisał: „(Basillii) sermonem, a me in primordio studiorum meorum latinis in litteris exercendi ingenii mei causa e graeco translatum, ut tunc illa minima in his litteris suppeditabat scientia”. Mohler, jw. Bd 3 s. 452—453.

<sup>29</sup> P.G. 161 kol. CLV-CLVI. H. Vast dodaje, że w przekładzie tym styl wykwintny przeplata się z bardzo prostym, z czego wnosi się, iż jest to dzieło wczesnego okresu jego znajomości łaciny (Vast, jw. s. 170).

<sup>30</sup> Na kodeksie zawierającym przekład *Metafizyki* Arystotelesa i fragmenty *Metafizyki* Teofrasta, przekazanym przez Bessariona Mikołajowi z Kuzy (Cod. Cusanus 184 fol. 102), czytamy: „Istam translationem fecit rev. d. card. Nicenus, que non posset esse melior, et feci corrigi librum ex originali de manu eiusdem d. cardinalis. 1453” (Mohler, jw. Bd 1 s. 344). Współczesne badania E. Mioni dotyczące tego tłumaczenia wskazują na możliwość istnienia dwóch jego wersji: pierwsza, pochodząca z lat 1447—50, rozpisana na cztery kodeksy, miałyby być jedynie korektą przekładu dokonanego przez Wilhelma Moerbecke, nad wersją drugą Bessarion miał pracować do końca życia i prawdopodobnie jej nie ukończył, gdyż cod. Marc. gr. 206 z r. 1467, zawierający *Metafizykę*, jest pełen glos i korekt dokonanych ręką Bessariona. Być może, że właśnie z tej nowszej wersji (której kodeksu na razie nie odnaleziono) skorzystał Bekker przy swoim wydaniu pism Arystotelesa. Zob. E. Mioni: *Contributo del cardinale Bessarione all'interpretazione della Metafisica aristotelica*. Atti del XII Congresso Internazionale di Filosofia (Venezia, 12—18 Settembre 1958), Vol. 9. Firenze 1960 s. 173—181. Por. też P. Moraux: *D'Aristote à Bessarion. Trois exposés sur l'histoire et la transmission de l'aristotelisme grec*. Québec 1970.

<sup>31</sup> Według Platiny: „... accepto autem de more galero, insigne cardinalatus, ita brevi homo ingeniosus et acutus latinorum mores et litteraturam imbibit, ut ex nostribus unus et non alibi natus videretur”. P. G. 161. kol. CVII-CVIII. Capranica pisze: „Linguam vero sive latinam exprimere vel furari visus est. Homo in Graecia natus et ad grandem usque aetatem in monasteriis graecis educatus versatusque repente Latinus prodit”. Nicolai Ep. Firmani, jw. s. 408. Świadectwo Ammanatiego przytacza Mohler, jw. Bd 1 s. 251.

tylko wówczas w świecie łacińskim będzie miała prawo obywatelstwa na równi z myślą arystotelesowską, jeżeli ukaze się ją w interpretacji irenicznej w stosunku do arystotelizmu i nie sprzecznej w stosunku do chrześcijaństwa. Tylko taka interpretacja platonizmu w owym czasie miała pewne szanse powodzenia<sup>32</sup>. Zadanie to Bessarion zrealizował publikując swoje największe dzieło filozoficzne *In calumniatorem Platonis libri IV*. Pismo zredagowane w wersji grecko-łacińskiej ukazało się drukiem w 1469 r. w Rzymie<sup>33</sup>. Przeznaczone było głównie dla odbiorców łacińskich. Chociaż miało charakter polemiczno-apologetyczny, było dobrą i szeroką prezentacją myśli platońskiej, ukazanej jako irenicznej tak w odniesieniu do właściwie rozumianego arystotelizmu, jak też w stosunku do chrześcijaństwa.

Tak więc przez swoje studia i koleje losu Bessarion już od młodości wydaje się być predysponowany do roli pośrednika zmuszonego godzić to co scholastyczne (studia u Bazyliańców) z tym co humanistyczne (studia w Mistrze), to co średniowieczne z tym co nowe w nauce, to co religijne z tym co pogańskie w kulturze, to co bizantyńskie z tym co rzymskie w Kościele.

Nie będziemy więc dalecy od prawdy, jeśli postawimy wniosek, że zaczątków idei ekumeniczno-irenicznej Bessariona można dopatrywać się już w samym profilu jego studiów.

### Biblioteka Bessariona

Poszukując dalszych informacji dotyczących teologicznej i filozoficzno-filologicznej formacji Bessariona sięgamy do jego księgozbioru. Tutaj bowiem, badając dokładnie inwentarze kolekcji podstawowych, możemy się wiele dowiedzieć o życiu umysłowym kolekcjonera biblioteki<sup>34</sup>.

Wiadomo, że *In calumniatorem Platonis* zawiera wiele fragmentów pism starożytnych dla Zachodu wówczas jeszcze nieznanymi. Dotyczy to nie tylko myśli platońskiej, ale także tak ważnego komentatora Arystote-

---

<sup>32</sup> Wiąże się to ściśle z początkami nowożytnego arystotelizmu chrześcijańskiego i proarystotelesowską polityką papieża Mikołaja V. Pisze o tym S. Swieżawski: *Les débuts de l'aristotélisme chrétien moderne*. „Organon” 1970 nr 7 s. 177—194. Por. też M. Ciszewski: „Arystotelizm chrześcijański?” *Jerzego z Trapezuntu*. „Studia Mediewistyczne” 1974 nr 15 s. 3—70.

<sup>33</sup> Bessarionis: *In calumniatorem Platonis libri IV*. Textum Graecum addita vetere versione Latina ed. L. Mohler. W: L. Mohler: *Kardinal Bessarion als Theologe, Humanist und Staatsman*. Bd 2. Paderborn 1927.

<sup>34</sup> Nawiązano tu do metodologicznych wskazań S. Swieżawskiego: *Dzieje filozofii europejskiej w XV wieku*. T. 1: *Poznanie*. Warszawa 1974 s. 157—160 i nn.

lesa, jakim był Aleksander z Afrodyzji. Bardziej jeszcze interesujący jest tu nowy przekład i krytyczno-filologiczna interpretacja wybranych tekstów powszechnie znanego i komentowanego przez łacinników Arystotelesa. Pisma Bessariona zapoznają również czytelnika Zachodu z myślą i poglądami greckich Ojców Kościoła, u których szukał on teologicznej argumentacji na rzecz ekumenizmu i utwierdzenia unii Kościołów. W związku z powyższym interesuje nas sposób podejścia Bessariona do badanych tekstów oraz tematyka teologiczno-filozoficzna, której poświęcałby on więcej uwagi. Wszystko to wymaga krótkiego choćby omówienia biblioteki kardynała<sup>35</sup>.

Gdy w r. 1469 Bessarion przekazywał zrab swego księgozbioru do Wenecji w 30 skrzyniach transportowanych przez 15 mułów, liczba kodeksów sięgała 900 egzemplarzy<sup>36</sup>. Według pierwotnego katalogu, sporządzonego przez H. Omonto, w bibliotece św. Marka było 746 rękopisów. Był to największy wówczas zbiór kodeksów greckich w Italii. Nawet wspiana biblioteka w Neapolu, rozrastająca się pod opieką dynastii Andegaweńskiej, nie mogła pod tym względem równać się z biblioteką Bessariona. Dla porównania księgozbioru greckiego kardynała z innymi z tego okresu warto wymienić przynajmniej niektóre. Tak więc Federigo z Urbino miał 772 kodeksy, kardynał Giordano Orsino (w 1439 r.) posiadał 254, kardynał d'Este (w 1480) miał ich 300, a Medyceusze we Florencji (w 1456 r.) posiadali 158 tomów, Niccolo Niccoli miał ponoć około 800 egzemplarzy, a biblioteka papieża Mikołaja V po jego śmierci liczyła 824 łacińskich rękopisów, natomiast Viscontiego w Pawii (w 1426 r.) nawet 988 tomów<sup>38</sup>.

---

<sup>35</sup> Wszystkie znane mi monografie o Bessarionie poświęcają sporo uwagi jego księgozbirowi. Doczekał się on zresztą szeregu osobnych opracowań. Zob. np. G. Valentinelli: *Bibliotheca manuscripta ad s. Marcum Venetiarum*. Venetiis 1868; H. Omont: *Inventaire des manuscrits grecs et latins donnes à Saint-Marc de Venise par le Cardinal Bessarion en 1468*. „Revue des Bibliothèques” 1894 nr 5 s. 129—187; L. Labowsky: *Manuscripts from Bessarion's Library Found in Milan*. „Mediaeval and Renaissance Studies” 1961 nr 5 s. 108—162; Tenże: *Il cardinale Bessarione e gli inizi della Biblioteca Marciana*. W: *Venezia e l'Oriente fra tardo Medioevo e Rinascimento*. A cura di A. Pertusi. Venezia 1966 s. 159—182. Z ogólniejszych opracowań na uwagę zasługuje C. Frati: *Dizionario bio-bibliografico dei bibliotecari e bibliofili Italiani*. Firenze 1934 s. 76—94.

<sup>36</sup> Cyfrę tę podaje dokument senatu weneckiego z r. 1468 akceptujący donację Bessariona. Zamieszcza go Omont, jw. s. 135 i nn.

<sup>37</sup> Tamże s. 149—179.

<sup>38</sup> Liczby te podano za Mohlerem, jw. Bd 1 s. 408—409. Metodologicznie i merytorycznie cenne informacje na temat bibliotek tego okresu podaje S. Świążowski: *Dzieje filozofii europejskiej*. T. 1: *Poznanie* s. 50—51, 157—160 i in. T. 2: *Wiedza*. Warszawa 1974 s. 69—70, 85 i nn.

Gromadzenie ksiąg było życiową pasją humanisty, i to od najwcześniejszej młodości, gdy nocami przepisywał Jana Aleksandryjskiego komentarz do Ptolomeusza<sup>39</sup> — aż do ostatnich chwil życia, gdy jeszcze 13 maja 1472 r. pisał list do Lorenzo Medici w sprawie kopii pism św. Augustyna<sup>40</sup>. Nic więc dziwnego, że Ambrogio Traversari, generał Kamedułów i tłumacz między łacinnikami i Grekami na Soborze Ferraro-Florenckim, gdy spotkał się z Bessarionem w Ferrarze, już wówczas podziwiał jego erudycję i podkreślał, że przywiózł on ze sobą wiele ksiąg dotychczas łacinnikom nieznanych<sup>41</sup>. Natomiast Mikołaj Perotti, sekretarz i bliski przyjaciel Bessariona, z entuzjazmem nazwie jego bibliotekę najpiękniejszą i najwspanialszą z wszystkich, jakie można by zobaczyć, podkreślając, nie bez pewnej przesady, że ani w całej Grecji, ani w całym imperium Rzymskim nie ma kodeksu łacińskiego czy greckiego, którego Bessarion by nie posiadał<sup>42</sup>.

Zbiory swe powiększał kardynał stale i różnymi sposobami. Nawet w czasie swoich podróży, jako legat papieski od Norymbergi i Wiednia, szukając poparcia dla sprawy krucjaty, znajdował czas na penetrowanie bibliotek, kupowanie i kopiowanie znalezionych kodeksów. To on w czasie swojej wizytacji w klasztorze św. Mikołaja (koło Otranto) odnalazł uznawany za zaginiony poemat Kwintusa ze Smyrny *Naśladowanie Homera*<sup>43</sup> oraz Kolutosa z Likopolis *Porwanie Heleny*<sup>44</sup>. Do pracy w powiększaniu swoich zbiorów zatrudniał Bessarion ogromny zespół ludzi, którzy byli przez niego wynagradzani i na jego życzenie podejmowali wyprawy za rękopisami aż na teren Grecji. Michał Apostolios popłynął na Kretę<sup>45</sup>, a Mikołaj Perotti udał się w tym celu do Trapezuntu<sup>46</sup>. Jedni dokonywali korekty tekstów, a drudzy tylko kopiowali. Lista

---

<sup>39</sup> Por. Nicolai Ep. Firmani, jw. s. 407.

<sup>40</sup> Fragment tego listu, lecz bez podania źródeł, zamieszcza R. Rocholl: *Bessarion*. W: *Studie zur Geschichte der Renaissance*. Leipzig 1904 s. 191—192.

<sup>41</sup> Zob. G. Mercati: *Ultimi contributi alla storia degli umanisti*. Roma 1939 s. 25 i nn. Studi e Testi 90.

<sup>42</sup> G. Mercati: *Per la cronologia della vita e degli scritti di Niccolò Perotti*. Roma 1925 s. 152. Studi e Testi 44.

<sup>43</sup> O odkryciu tym sygnalizował współczesny Bessarionowi Konstantyn Lascaris (P. G. 161 kol. 945).

<sup>44</sup> Zob. A. Bandini: *De vita et rebus gestis Bessarionis cardinalis Nicaeni commentarius*. P. G. 161 kol. XII.

<sup>45</sup> E. Legrand: *Bibliographie hellénique ou description raisonnée des ouvrages publiées par des Grecs aux XV<sup>e</sup> et XVI<sup>e</sup> siècles*. T. 2. Paris 1903 s. 240.

<sup>46</sup> Mohler, jw. Bd 1 s. 266.

tych nazwisk jest bardzo długa <sup>47</sup>. Obfita korespondencja greckiego kardynała w dużej mierze dotyczy właśnie troski o powiększanie swojej kolekcji. Tematyka ta przeważa w listach do przyjaciela Michała Apostoliosa, do Franciszka Barbaro, a także do szkolnego kolegi i poety Filelfo.

Dodatkową wartość zbiorów kardynała stanowiła metoda, jaką posługiwano się w jego gronie przy opracowywaniu rękopisów. Otóż starał się on zgromadzić kilka kopii możliwie najstarszych jakiegoś dzieła, a potem korygował odpisy w oparciu o najstarsze manuskrypty. Pierwszą kopię sporządzano tak, by między wierszami było jeszcze dużo miejsca na ewentualne poprawki i uzupełnienia. Kopia ta wędrowała od kopistów do rąk kardynała i jego korektorów, teraz nanoszono poprawki i w rezultacie powstał tzw. *codex correctus*, który przekazywano do skopiowania na pergaminie, uzyskując z kolei tzw. *codex pulcherimus*, który raz jeszcze był weryfikowany przez korektora. L. Labowsky sugeruje, że owa metoda opracowywania „krytycznego” kodeksów była wzorowana na tej, jaką wypracowano w Bizancjum. Podobną metodą posługiwał się bowiem Maksym Planudes w swoim wydaniu pism Plutarcha <sup>48</sup>.

Takie opracowywanie rękopisów wymagało od kopistów i korektorów dobrej znajomości języka i szerokiej wiedzy. Stąd troską Bessariona było gromadzić wokół siebie ludzi odznaczających się wiedzą filozoficzną i dobrze zaznajomionych tak z językiem greckim, jak i łacińskim. Teodor Gaza, Jan Argyropulos, Lorenzo Valla, Poggio Bracciolini — to humaniści, którzy pod przewodnictwem Bessariona jednoczyli swoją wiedzę i doświadczenie, oddając nieocenione usługi przez swój wkład w opracowywanie, kopiowanie, identyfikowanie starożytnych rękopisów oraz przez ich rozpowszechnianie i przekłady. Zlecając mniej doświadczonym współpracownikom przepisywanie jakiegoś tekstu kardynał zaznaczał, że gdy autor będzie się odwoływał do greckiego pisarza, to należy zostawić wolne miejsce, ponieważ osobiście chciał te cytaty uzupełnić <sup>49</sup>. Świadczy to o jego dobrej znajomości literatury greckiej. Musiał być też czytany w tekstach Arystotelesa, jeśli poprawiał fragmenty,

---

<sup>47</sup> Greckie kodeksy kopiowali: Jan Argyropulos, Michał Apostolios, Demetrios Syropulos, Jan Plusiadenos, Kosmas Mnich, Jerzy Zangaropulos. Wśród kopistów kodeksów łacińskich spotykamy takie nazwiska, jak: Mateusz Castagnoli (sekretarz Bessariona z Bolonii), Piotr Turris (kleryk branderberski), Dietrich Wulf z Lubeki, Jan Caldarifex (ksiądz niemiecki), Jan Gerich z Diestu (Mohler, jw. Bd 1 s. 411; Sadov, jw. s. 196).

<sup>48</sup> Labowsky: *Il cardinale Bessarione e gli inizi* s. 164.

<sup>49</sup> „Locorum graecorum, quibus inserendis spatium assignatum est, quaedam sua manu supplevit Bessario”. Cyt. za A. Sadov, jw. s. 202.

które przytaczał ze Stagiryty Paweł z Wenecji<sup>50</sup>. Korekty pism dokonywane w kręgu kardynała wytworzyły pewien *modus corrigendi*, tak że np. Mikołaj Perotti (już po śmierci Bessariona) ostro skrytykuje Jana Andrzeja de Bussi, byłego sekretarza Mikołaja z Kuzy i pierwszego korektora wydawnictwa Sweynheim i Pannartz, za błędy popełnione w editio princeps *Historia naturalis* Pliniusza, proponując mu, aby na przyszłość przy dokonywaniu korekty korzystał z pomocy Akademii Bessariona<sup>51</sup>.

Warto nadmienić, że Bessarion już po proklamacji unii florenckiej udał się do Konstantynopola i wertował tamtejsze księgozbiory zakonne, poszukując ciągle głębszego potwierdzenia dla swego stanowiska unionisty w kwestii dogmatycznej o pochodzeniu Ducha Świętego. Posługując się już wówczas swoją metodą badania rękopisów doszedł do stwierdzenia faktu, że w starych egzemplarzach teksty dotyczące pochodzenia Ducha Świętego u Greckich Ojców Kościoła są inne aniżeli w nowszych, gdyż w nowszych zostały one przeinaczone<sup>52</sup>. Owocem tych badań, w nawiązaniu do dyskusji soborowych, są pisma teologiczne Bessariona, w których rozwinął on kwestię pochodzenia Ducha Św., zajmując stanowisko przeciwne palamizmowi i opinii, której bronił Marek, metropolita z Efezu; starał się doktrynalnie uzasadnić nie tylko własną pozycję unionisty, ale przekonać do tego również własnych rodaków<sup>53</sup>.

---

<sup>50</sup> Na marginesie pisma *Summa totius philosophiae* Pawła z Wenecji Bessarion poczynił uwagi, o których Valentinelli pisze: „...non infrequentes sunt postillae marginales graecae, manu Bessarionis, qui loca Aristotelis graecorumque interpretum passim adscripsit, et Paulum Venetum nonnumquam refutavit”. Zob. Sadov, jw. s. 202.

<sup>51</sup> Zob. Mercati: *Per la cronologia* s. 90.

<sup>52</sup> Zob. Bessarionis: *De Spiritus Sancti processione ad Alexium Lascarin Philantropinum*. P.G. 161 kol. 327—330.

<sup>53</sup> Z ważniejszych pism teologicznych Bessariona wymienia się następujące: *De processione Spiritus Sancti contra Palamam apologia inscriptionum Vecci*. P.G. 161 kol. 243—310; *Refutatio syllogismorum Maximi Planudae de processione Spiritus Sancti contra Latinos*. P.G. 161 kol. 309—318; *De Spiritus Sancti processione ad Alexium Lascarin Philantropinum*. P.G. 161 kol. 321—406 (nowe wydanie oprac. E. Candal: W: *Concilium Florentinum. Documenta et Scriptores*. Serie B. T. 7. Roma 1958 nr 1; Roma 1961 nr 2); *Contra Marcum Ephesinum de Processione Spiritus Sancti*. P.G. 161 kol. 137—244; *De Sacramento Eucharistiae*. W: Mohler, jw. Bd 3 s. 2—69. Ostatnia z wymienionych rozprawek była wynikiem dyskusji soborowych i polemiki z Markiem Eugenikosem na temat epiklezy i konsekracji chleba. M. Jugie podkreśla, że Bessarion w oparciu o teksty Ojców Kościoła dał nowatorski jak na owe czasy wykład liturgiczny i był pierwszym, który w tym czasie tradycję Ojców w nowym świetle tak dokładnie przedstawił (*Theologia Dogmatica Christianorum Orientalium*. T. 3. Paris 1930 s. 262 i nn.).

W każdym razie Bessarion był przekonany, że jego trud nie poszedł na marne, a obrana droga irenizmu okazała się słuszna, gdy w epilogu swego pisma skierowanego do Alexisa Lascarisa Filantropinosa podsumowywał wynik swoich dociekań nad wypowiedziami Wschodnich i Zachodnich Ojców Kościoła w kwestii pochodzenia Ducha Świętego: „Tu vero una cum Occidentalium Patrum testimonis etiam aliquas Orientalium auctoritates a nobis accipe, ut etiam istos eadem illis dicentes, intelligas; et non solum sententia, verum etiam ipsi verbis eos plerumque esse concordēs”<sup>54</sup>.

Sposób podejścia Bessariona do badanych tekstów, krytycyzm i troska o autentyczność autorskich tekstów, świadczy o dużej świadomości metodologicznej greckiego humanisty. Jeżeli do tego dodamy jego szeroką jak na owe czasy wiedzę i szacunek dla różnych stanowisk i poglądów, to wykluczyć będzie trzeba przypisywany mu eklektyzm w pejoratywnym tego słowa znaczeniu, natomiast zaakcentować należy jego świadome poszukiwanie jedności wśród różności poglądów.

Jeśli chodzi o same zbiory biblioteczne, to początkowo metropolita Nicei kolekcjonował je po linii swoich zainteresowań naukowych. Koncentrowały się one przede wszystkim wokół zagadnień teologiczno-filozoficznych. Wiązało się to ściśle z problematyką wynikłą na Soborze Florenckim, jak też z dyskusjami (sporami) filozoficznymi tego okresu. Stąd były to przede wszystkim dzieła Ojców Kościoła, w których szukał on elementów jednoczących i umacniających więź Kościoła Greckiego z Rzymskim. Są więc tam pisma Grzegorza z Nyssy, Grzegorza z Nazjanzu, Bazylego Wielkiego, Nila, Efrema, Jana Chryzostoma, Jana Damasczeńskiego, Cyryla Aleksandryjskiego, Klimaka, Augustyna i kilka pełnych wydań Pseudo-Dionizego Areopagity. Są tam też greckie teksty Ewangelii, Listy św. Pawła po hebrajsku, grecku i po łacinie, greckie przekłady pism św. Tomasza z Akwinu. Wśród pism filozoficznych przeważają pełne zbiory dzieł Platona i Arystotelesa oraz ich komentatorów, zwłaszcza pisma Proklosa i Simplicjusza. Wielkim pragnieniem Bessariona było bowiem przygotować do edycji całość dzieł Arystotelesa i Platona. Zainteresowanie autorami neoplatonickimi płynęło z tego, że właśnie w tym nurcie widział najlepszą możliwość pogodzenia platonizmu z arystotelizmem, jak i z chrześcijaństwem.

---

<sup>54</sup> P.G. 161 kol. 448. Szerokie omówienie ekumenicznej myśli Bessariona w oparciu o jego wypowiedzi z dyskusji i mowy soborowe podaje E. Candal: *Bessarion Nicaenus in Concilio Florentino*. „Orientalia Christiana Periodica” 1940 nr 6 s. 417—466.

Stopniowo, gdy nadzieja na rychłe odzyskanie niepodległości Grecji stawała się coraz słabsza, a szczególnie od momentu tragicznej dla wszystkich Greków chwili upadku Konstantynopola (1453), kardynał zrozumiał, że ratowanie spuścizny pisarskiej własnego narodu może się stać jedyną szansą dla przetrwania w historii. Wymownym wyrazem tej myśli jest list skierowany do Apostoliosa, skupującego i zbierającego kodeksy na terenach greckich, zagrożonych przez muzułmanów. List ten, napisany wkrótce po upadku stolicy Bizancjum, wyraża ból z powodu wspólnej ojczyźnianej tragedii, rozczarowanie i gorycz z powodu braku jedności i wspólnoty ideałów wśród władców chrześcijańskich Europy. Przy końcu listu kardynał wyznaje: „... I dla mnie pozostało jeszcze niemało pism nauczycieli mówiących zarówno o sprawach zewnętrznych, jak i o sprawach nas dotyczących. Dopóki istniała wspólna i jedyna stolica Hellenów, nie troszczyłem się o nic, ponieważ wiedziałem, że wszystko było tam (pieczołowicie) chronione. Lecz od chwili, gdy niestety upadła, opanowało mnie jakieś wielkie pragnienie posiadania całego ich wszystkich dorobku, i to nie ze względu na samego siebie, bo zdobyłem już dla własnego pożytku to, czego mi brakowało, lecz aby sami Grecy, jeśli tam jeszcze gdzieś może ocaleli i jeśli w przyszłości znaleźli się w lepszej sytuacji — wiele rzeczy w przeciągu dłuższego czasu może się zdarzyć — mieli gdzieś wszystkie swoje wypowiedzi, które dotychczas powstały, by je znaleźli zebrane razem w jakimś bezpiecznym miejscu, a znalazłszy, by je pomnożyli, i aby przypadkiem po stracie tych już nielicznych traktatów, które ocalały z wielu innych wspaniałych dzieł, jakie po owych boskich myślach dawno utraciliśmy, nie pozostali zupełnie bez mowy, nie różniąc się niczym od barbarzyńców i niewolników”<sup>55</sup>.

Nie dziwi nas więc fakt, że zbiory biblioteczne greckiego kardynała zawierają pisma niemal z wszystkich dziedzin ówczesnej wiedzy: filozoficznej, teologicznej, matematycznej, astronomicznej, historycznej, retorycznej, poetyckiej. W inwentarzu jego biblioteki, przesłanym wraz z księgozbiorem jeszcze za jego życia do Wenecji, spotykamy autorów i pisma bardzo różnorodne<sup>56</sup>. Obok autorów i dzieł, jakie wymieniliśmy

---

<sup>55</sup> Mohler, jw. Bd 3 s. 479. H.D. Saffrey sugeruje, że jest możliwe, iż Bessarion był tu inspirowany, lub przynajmniej utwierdzany, w potrzebie zbierania i ratowania greckiej literatury przez listy, jakie słał do Rzymu z Graz Aeneas Sylvius Piccolomini (późniejszy papież Pius II), który w swoich listach do Mikołaja V, do kardynała Kuzańczyka, jak też w zbiorowym liście do kardynałów i władców, alarmował o dewastacji bibliotek przez Turków. Por. Saffrey, jw. s. 263.

<sup>56</sup> Katalog ten zamieszczony jest w P.G. 161 kol. 701—714.



już wcześniej, obok historii soborów, są pisma o gospodarstwie wiejskim Marka Terencjusza Warrona i Marka Porcii Katona oraz *Almagest* Ptolemeusza, którego na życzenie Bessariona łaciński przekład rozpoczął Jerzy Peuerbach, a ukończył Jan Müller z Królewca, zwany Regiomontanusem<sup>57</sup>. Spotykamy w bibliotece Bessariona dzieła o tematyce wojennej, jak np. *De re militari et instrumentis bellicis* Jana Sophiani<sup>58</sup>, także pisma medyczne, takie jak *Pandectae medicinae*.

Gdybyśmy więc na podstawie samego tylko inwentarza biblioteki chcieli ustalić profil zainteresowań właściciela, to można by stwierdzić, że, w duchu ówczesnych humanistów, był on wszechstronnie wykształcony i zainteresowany wieloma dziedzinami wiedzy. Ale jak zaznaczono wyżej, powiększanie zbiorów łączyło się u niego z ratowaniem spuścizny pisarskiej własnego narodu, nie wszystkie pisma musiały merytorycznie interesować kardynała. Wiadomo jednak, że podejmował on szczególne starania o zdobycie określonych autorów dzieł. Z listu Apostoliosa do Bessariona (z końca 1467 r.) dowiadujemy się o trudnościach ze znalezieniem i kupnem niektórych dzieł Plutarcha, Proklosa i Galeana<sup>59</sup>. Natomiast w 1471 r. Bessarion prosi go znowu o Aelianusa *Różnorodne historie* i o wszystkie pisma Jana Chryzostoma<sup>60</sup>. Wiadomo też, że kardynał, po odesłaniu swego księgozbioru do Wenecji, pozostawił do własnego użytku dublety niektórych pism jako egzemplarze osobiste i te, które mu były potrzebne do pracy, między innymi były to: Proklosa *Komentarz do Parmenidesa* i *Teologia Platońska*, Plotyna *Enneady*, Jamblicha *Życie Pitagorasa* i *O misteriach*, Homera *Iliada*<sup>61</sup>. Niektóre kodeksy są przepelnione jego uwagami, jak np. Proklosa *Komentarz do Timajosa* czy *Optyka* Euklidesa<sup>62</sup>. Widać również, że zależało mu bardzo na dziełach Simplicjusza, jeżeli przełożył na język grecki jego

---

<sup>57</sup> Początkowo przekładu tego zamierzał dokonać sam Bessarion. Por. Sadov, jw. s. 203.

<sup>58</sup> Kodeks ten wraz z rysunkami był skopiowany na specjalne życzenie Bessariona. Miał być prawdopodobnie źródłem informacji dla potrzeb planowanej wyprawy krzyżowej. Tamże s. 203.

<sup>59</sup> Zob. H. Noiret: *Lettres inédites de Michel Apostolios*. Paris 1889 s. 96 i nn.

<sup>60</sup> Tamże s. 129.

<sup>61</sup> Saffrey, jw. s. 265—266.

<sup>62</sup> P.G. 161 kol. CXLIII—CXLIV.

komentarz do czterech ksiąg *De caelo* Arystotelesa<sup>63</sup>. Zainteresowanie Simplicjuszem i Proklosem wiązało się u Bessariona z jego tendencją do godzenia Arystotelesa i Platona. Wiadomo przecież, że on sam próbował godzić Arystotelesa z Proklosem, proponując nawet w tym względzie swoje własne rozwiązanie w zagadnieniu transcendentalnej jedni<sup>64</sup>. W *In calumniatorem Platonis* Bessarion powołuje się wielokrotnie na obydwa wymienionych neoplatoników podkreślając, że Simplicjusz jest przedstawicielem tendencji godzenia filozofii Platona i Arystotelesa wśród Greków tak, jak Boecjusz czynił to wśród łacinników<sup>65</sup>. Powołuje się tam również często na pisma Ojców Kościoła, których tak skrzętnie gromadził w swojej bibliotece. Stanowiły one bowiem bardzo poważny autorytet i były mu pomocne w uzgadnianiu poglądów filozoficznych myślicieli pogańskich z prawdami wiary chrześcijańskiej<sup>66</sup>.

Ostateczna decyzja złożenia swego księgozbioru w Wenecji, a nie w benedyktyńskim klasztorze San Giorgio Maggiore, jak planował wcześniej<sup>67</sup>, łączyła się z pewnością nie tylko z życzeniem takim właśnie a nie innym papieża Pawła II, który pochodząc z Wenecji zabiegał o jej dobro, ale także z wielkimi nadziejami, jakie wiązał z Wenecją sam

---

<sup>63</sup> Sprawa ta uszła uwadze monografistów Bessariona. W r. 1271 Moerbecke przełożył na łacinę, prawdopodobnie na życzenie św. Tomasza z Akwinu, komentarz Simplicjusza do *De caelo et mundo* Arystotelesa. Komentarz ten był trzykrotnie wydany w Wenecji apud Hieronymum Scotum 1540, 1544 i 1563. Rekomendowane przez św. Tomasza dzieło Simplicjusza i jego nauka (ponieważ św. Tomasz nie skończył swego komentarza do *De caelo*) wywarły głęboki wpływ na rozwój fizyki scholastycznej tak, że niekiedy równoważy się on wpływowi Arystotelesa. W r. 1526 wydawnictwo Aldiny w Wenecji wydało wersję grecką tegoż komentarza, ale Peyron i Heiberg wykazali, że wydanie to nie opierało się na wcześniejszej greckiej wersji autora, lecz że jest ono przekładem dokonany właśnie przez Bessariona z łacińskiej wersji Wilhelma Moerbecke (*Simplicii: In Aristotelis de Caelo commentaria*. Edidit L.L. Heiberg. Berolini 1894 s. X—XII; por. też P. Duhem: *Le système du monde. Histoires des doctrines cosmologique de Platon à Copernic*. T. 3. Paris 1958 s. 356).

<sup>64</sup> Zob. H. D. Saffrey: *Aristote, Proclus, Bessarion: à propos de l'Un transcendental*. W: *Atti del XII Congresso Internazionale di Filosofia (Venezia, 12—13 Settembre 1953)*. Vol. 11: *Storia della filosofia antica e medievale*. Firenze 1960 s. 153—158.

<sup>65</sup> Bessarionis: *In calumniatorem Platonis*. Lib. I cap. 1 art. 1. Ed. Mohler, jw.

<sup>66</sup> Wiazało się to z akcentowaniem roli Tradycji na Soborze Florenckim, ponieważ właśnie w Tradycji poszukiwano argumentów, w oparciu o które można by zawrzeć unię Kościołów Greckiego z Rzymskim. Natomiast Sobór w Konstancji bardziej akcentował rolę Pisma świętego.

<sup>67</sup> Dokładną bibliografię dotyczącą historii donacji biblioteki Bessariona podaje Labowsky: *Il cardinale Bessarione e gli inizi della Biblioteca Marciana*, jw. s. 168.

Bessarion, i sprawą unifikacji grecko-rzymskiej. Uważał on bowiem to miasto za „drugie Bizancjum”. Składało się na to wiele powodów. Jako wytrawny dyplomata i polityk nie widział możliwości odzyskania niepodległości Grecji bez udziału Wenecji, sugerował więc wolność Grecji pod hegemonią wenecką. Wenecja była też głównym portem i bramą otwierającą szeroko swoje podwoje dla Greków opuszczających swoją ojczyznę w obawie przed jarzmem tureckim. Tutaj wreszcie spotykali się ludzie z całego ówczesnego świata, a więc była doskonałym miejscem międzynarodowej konferencji, jak też sprzyjała propagowaniu międzynarodowego zjednoczenia<sup>68</sup>. Nadto Bessarion miał w wielkim poważaniu formę rządów istniejących w Wenecji, które, jak wiadomo, pretendowały do naśladowania idealnego państwa platońskiego. Łączyły go też z tą republiką osobiste, serdeczne kontakty, był przecież mianowany członkiem Maggior Consiglio (od 21 grudnia 1461 r.), a jego imię znalazło się w złotej księdze tego miasta. Przekazanie jeszcze za życia swojej biblioteki temu miastu zyskiwało mu życzliwość papieża i weneccjan, wdzięczność greckich i łacińskich uczonych, którym zastrzegł pełne prawo korzystania z tych zbiorów. Można też zgodzić się z poglądem A. Sadowa, który uważa, iż ten fakt przyspieszył rozwój humanizmu na Zachodzie, jeśli uwzględnimy to, że ze zbiorów biblioteki korzystali także profesorowie uniwersytetu w Padwie<sup>69</sup> oraz że w oparciu o nie powstały słynne edycje Aldo Manuzio, który w pewnym sensie kontynuował tradycje Akademii Bessariona<sup>70</sup>.

### Akademia Bessariona

Ważną rolę w intelektualnej formacji Bessariona, obok jego studiów i biblioteki, pełniła założona przez niego samego tzw. Akademia. Należy wyraźnie zaznaczyć, że nie chodzi tu o akademię w ścisłym tego słowa

---

<sup>68</sup> Dość jednoznacznie takie właśnie przekonanie wyraża Bessarion w swoim liście do doży weneckiego Francesco Foscari, jak też w liście do Christophoro Mauro i Senatu Wenecji (1468 r.). Mohler, jw. Bd 3 s. 475—477, 541—543.

<sup>69</sup> Labowsky: *Manuscripts from Bessarion's Library*, jw. s. 124 i nn.

<sup>70</sup> Zob. Sadow, jw. s. 204. L. Labowsky podkreśla pewną łączność kręgu Bessariona i Nowej Akademii Aldo Manuzio, założonej w 1500 r., której celem było rozbudzenie zachęty do studiów greckich. Sam Manuzio był uczniem Domizio Calderini, który należał jeszcze do Akademii Bessariona. Jest też pewne, że Manuzio i jego przyjaciele wykazywali żywe zainteresowanie losem biblioteki nicejskiej. Pierwsi bibliotekarze biblioteki św. Marka wszyscy byli członkami Nowej Akademii, która stanowiła centrum życia umysłowego Wenecji. (Labowsky: *Il cardinale Bessarione e gli inizi della Biblioteca Marciana*, jw. s. 176).

znaczeniu. Swym charakterem przypominała ona bowiem bardziej akademię z Gaju Akademosą aniżeli akademię w dzisiejszym znaczeniu. Nie była nią w ścisłym sensie tego słowa i po r. 1464, gdy przybrała charakter już bardziej zinstytucjonalizowany, ani nawet wówczas, gdy Mikołaj Perotti używał w swoim liście do Franciszka Guaniero po raz pierwszy w odniesieniu do niej określenia „Accademia Bessarionea”, a Teodora Gazę określił jako „princeps Bessarionae Accademiae”<sup>71</sup>. Akademia Bessariona była raczej salonem, gdzie gromadzili się ludzie o najrozmaitszej osobowości, umysłowości i przekonaniach, łacinnicy i Grecy, sceptycy i wierzący, teologowie i humaniści, laicy i duchowni — dokonywali tutaj wymiany myśli i poglądów, swobodnie i bez skrupowania dzieląc się nimi i hołdując im<sup>72</sup>. Miejscem tych spotkań był zasadniczo dom Bessariona w Rzymie, ale do Akademii przynależało szereg osób, którzy wymieniali swe poglądy drogą korespondencji. Liczba tych korespondentów w różnych częściach Europy była wielka, a ilość wymienianych listów — jak podaje w swym panegiryku Platyna — ogromna<sup>73</sup>.

Początki tej Akademii, jak przyjmuje się powszechnie za relacją Platiny, sięgają pierwszego pobytu Bessariona w Rzymie<sup>74</sup>. Największy jej rozkwit przypada na czas pontyfikatu papieża Mikołaja V, natomiast poważne ożywienie jej działalności zaznacza się w ostatnich latach życia kardynała. Nawet w okresie swojej legacji w Bolonii Bessarion pod-

---

<sup>71</sup> A. Della Torre: *Storia dell'Accademia Platonica di Firenze*. Firenze 1902 s. 13. Określenie użyte przez Perottiego niektórzy badacze zrozumieli dosłownie, co było błędem, jak stwierdza Della Torre. Tamże. Pisano też o akademii rzymskiej Mikołaja V. Jednak H. Vast wyraźnie podkreśla, że byli to uczeni gromadzący się w domu Bessariona i że żadna inna akademii Mikołaja V nie istniała. (Vast, jw. s. 165).

<sup>72</sup> Zob. P.G. 161 kol. CVII i nn.

<sup>73</sup> Tamże kol. CXII.

<sup>74</sup> „...frequentabant tunc quoque eius domum plenam religione, comitate et gratia, plenam ingenii tum graecis, tum latinis, viri ex tota curia doctissimi”. P.G. 161 kol. CVII. A. Sadov komentując te słowa Platiny podkreśla, że spotkania te miały miejsce na początku pobytu Bessariona w Rzymie. Wynika to również z kontekstu podanego przez Platynę. Sadov dodaje, że pierwsze kontakty z uczonymi i profesorami nawiązał Bessarion jeszcze w Padwie, gdy uczył się łaciny i słuchał wykładów o filozofii Arystotelesa. (Sadov, jw. s. 185—186). Chociaż wiadomo, że Bessarion był po raz pierwszy w Rzymie w r. 1440, to chodzi tu prawdopodobnie o jego pobyt od chwili, gdy przybył tam wraz z kurią papieską z Florencji w jesieni 1443 r. i przebywał aż do 1450, gdy został mianowany legatem papieskim w Bolonii, Romanii i Morea (Bulla Mikołaja V z dnia 26 II 1450). Por. Labowsky: *Bessarione*. W: *Dizionario biografico*, jw. Vol. 9 kol. 689.

trzymywał żywy kontakt z kręgiem humanistów w Rzymie, co nie przeszkadzało mu równocześnie reorganizować boloński uniwersytet i mobilizować wokół siebie życie intelektualne <sup>75</sup>.

Nie sposób wymienić nazwiska wszystkich osób przynależących do Akademii Bessariona. Z konieczności trzeba się tu ograniczyć do wymienienia tych, którzy najbliżej współpracowali z kardynałem oraz do osób bardziej znanych i wpływowych tego okresu. Do kręgu uczonych, którzy najwcześniej gromadzili się w domu kardynała, należeli: Teodor Gaza, Jerzy z Trapezuntu, Poggio Bracciolini i Lorenzo Valla. Do tego grona dołączają stopniowo coraz to nowi, zarówno greccy, jak i łacińscy humaniści: Demetrios Chalcondylas, Jan Lascaris, Michał Apostolios, Flavio Biondo, Andronikos Kallistos, Giacomo Ammanati, Bartłomiej Argyropulos, Jan Argyropulos, Bartłomiej Platina, Domizio Calderini, Jan Gatti, Valerius de Viterbo, Nicolas Segundinos, Mikołaj Perotti, Gasparro Zacchi, Jakub Parleone (trzej ostatni byli sekretarzami Bessariona), Jakub Sceva (Grek z Cypru i rektor Uniwersytetu Padewskiego z r. 1434, a potem majordomus Bessariona) i Campanus, któremu Włosi zawdzięczają pierwszą drukarnię <sup>76</sup>. Nie wszyscy z wymienionych osób stale uczestniczyli w dyskusjach i spotkaniach Akademii, większość z nich pozostawała jednak w stałym kontakcie czy to osobistym, czy korespondencyjnym, na bieżąco śledząc wszystkie naukowe badania prowadzone w Akademii. Wiadomo, że w tzw. drugim okresie rzymskim Akademii uczestnicy zbierali się nawet codziennie i że spotkania te miały pewien ustalony program. Spotkaniom przewodniczył sam Bessarion lub ktoś znaczniejszy w jego zastępstwie, jak np. Teodor Gaza, „princeps Bessarionae Accademiae”. W tym gronie przebywał na zaproszenie kardynała Jan Müller, sławny astronom, pogłębiając swoją znajomość języka greckiego, gdy kontynuował dzieło swego mistrza Jerzego Peurbacha *Epitome in Claudii Ptolemaei magnam compositionem* <sup>77</sup>. Tutaj wreszcie poszerzali swoją wiedzę Gulielmo Graim, pełno-

---

<sup>75</sup> Zob. Mohler, jw. Bd 1 s. 262—266. Szczegółowe omówienie działalności Bessariona w Bolonii ze szczególnym podkreśleniem strony prawnej tej legacji omawia artykuł E. Nasalli Rocca di Corneliano: *Il cardinale Bessarione legato pontificio in Bologna (1450—1455)*. Estratto dagli „Atti e Memorie” della R. Deputazione di Storia Patria per le Romagne 1931 nr 20 s. 1—64.

<sup>76</sup> Mohler, jw. s. 326—331; Vast, jw. s. 303—314.

<sup>77</sup> Zob. Duhem: *Le système du monde*, jw. T. 10 s. 356—358.

mocnik ówczesnego króla Anglii, jak i Francesco di Savona de La Rovère, późniejszy papież Sykstus IV <sup>78</sup>.

Już samo wyliczenie osób związanych z kręgiem Bessariona wskazuje na ogromne zróżnicowanie zainteresowań i poglądów tego grona. Ludzie ci, złączeni wspólną ideą ratowania literatury starożytnej i przekazywania jej dla współczesnych, reprezentowali różne stanowiska filozoficzne i światopoglądowe. Zdarzały się tu poglądy platońskie, arystotelesowskie i epikurejskie, szkotystyczne i tomistyczne, styl scholastyczny filozofowania ścierał się z nowym, humanistycznym; obok zagadnień humanistycznych dyskutowano problemy z zakresu bibliistyki (szczególnie sposób przekładu i interpretacji Pisma św.) i teologii, astronomii i matematyki, zwalczały się dwa różne sposoby dokonywania przekładów tekstów literackich i filozoficznych. W tych warunkach krystalizowała się też tendencja do godzenia różnych stanowisk, do poszukiwania jedności w różności poglądów — tendencja, której sprzyjał nie tylko sam Bessarion, lecz także szereg osób z jego grona. Natomiast konfrontacja myśli łacińskiej z myślą bizantyńską owocowała znakomicie w poszerzonej i pogłębionej wiedzy, w znajomości literatury, w dokładnych przekładach, w nowej metodzie historyczno-filologicznej opracowywania kodeksów, w gromadzeniu, kopiowaniu, opracowywaniu, identyfikowaniu kodeksów, jak i w ich przekładach. Zaslugą tego właśnie grona było wypracowanie nowego *modus corrigendi* dawnych rękopisów, o czym już wyżej było wspomniane.

Nawet pobieżnie nie sposób tutaj omówić wszystkie problemy dyskutowane w Akademii. Z szerokiego wachlarza zagadnień, żywo interesujących krąg Bessariona, warto pokrótce przedstawić dyskusję na temat przekładów. Sprawa ta jest godna uwagi z wielu względów: po pierwsze, na teren Italii przywieziono wówczas szereg pism greckich z różnych dziedzin wiedzy, dotychczas łacinnikom nieznanymi; po drugie, przy ogromnym zainteresowaniu literaturą starożytną ludzi Zachodu, znamio-

---

<sup>78</sup> P.G. 161 kol. XCVII. Sprawy dyskutowane w Akademii nie były również obce Kallimachowi (Filipowi Buonaccorsi), humaniście dobrze znanemu na terenie Polski, który był przez pewien czas związany z Akademią Rzymską Pomponiusa Laetusa. Czy to jednak ze względu na powiązania z Jerzym z Trapezuntu, który po r. 1452 nie miał wstępu do domu Bessariona, czy też z innych powodów, nie podzielał on w pełni poglądów Bessariona, a szczególnie krytykował jego dążenia do zorganizowania krucjaty. Dał temu wyraz w swoich dwóch wierszach, których krótkie omówienie podaje J. Zathej: *Z kręgu znajomych Kallimacha (Filipa Buonaccorsi) we Włoszech. Kontakty z Bessarionem i Pico della Mirandola*. (Odbitka ze Sprawozdań z posiedzeń Komisji oddziału PAN w Krakowie). Kraków 1964 s. 74—76.

nowała ich znikoma znajomość języka greckiego<sup>79</sup>; po trzecie, ze względu na świadomość Bessariona, że rozbudzenie zainteresowania i zapoznanie świata łacińskiego z myślą grecką może stać się jedyną szansą ocalenia narodu greckiego i jego przetrwania w historii.

Otóż wbrew ówczesnej modzie panującej wśród humanistów, a domagającej się obok eleganckiej łaciny także wielkiej ekspresji i patosu, co dokonywało się często z dużą szkodą dla wierności tekstu<sup>80</sup>, Bessarion hołdował surowej zasadzie, którą określił dobrego tłumacza: „Kto przekłada, musi przede wszystkim opanować język, z którego tłumaczy. Powinien nie tylko podać treść, lecz tłumaczyć słowo w słowo”<sup>81</sup>. Zasadę tę odnosił w sposób szczególny do przekładu Pisma św. Wyraził to stanowisko w swojej rozprawce *In illud Evangelii: Sic eum volo manere, quid ad te?* Jest ona wynikiem dyskusji, zapoczątkowanej przez Jerzego z Trapezuntu, a dotyczącej niezręcznego przekładu zdania z Ewangelii św. Jana 21, 22 w tekście łacińskiej Wulgaty. Kardynał po przewertowaniu szeregu łacińskich przekładów, łącznie z przekładem św. Hieronima, stwierdził, że aby we właściwy sposób dać wyjaśnienie pewnych tekstów biblijnych, należy sięgnąć do właściwego, oryginalnego tekstu, a nie opierać się na przekładach. Wulgata, która znalazła ogólne przyjęcie w Kościele, również nie jest wolna od błędów, zawiera dodatki i opuszczenia, poszczególne wyrazy są zastępowane przez podobnie brzmiące, ale o zupełnie innym znaczeniu. Bessarion zaproponował przebadanie poszczególnych rękopisów według wieku, pochodzenia i pokrewieństwa, aby stworzyć podstawę dla tekstu wolnego od błędów i zarzutów. Ta krytyczna postawa kardynała, wyrażająca się w czysto filologicznym podejściu do niejasnych i dwuznacznych miejsc w Biblii, bez wdawania się w teologiczne rozważania, stanie się bodźcem dla *Adnotationes* Wawrzyńca Valli, zawierających przebogaty materiał do poprawienia Wulgaty<sup>82</sup>. Pośrednio zaś będzie tu Bessarion poprzednikiem Erazma z Rotterdamu.

<sup>79</sup> Egzemplifikacją znikomej znajomości greki w Italii może być wypowiedź Leonarda Bruniego, której fragment przytaczam tu za E. Garin: *L'educazione in Europa 1400/1600. Problemi e programmi*. Bari 1966 s. 89—90: „Sono ormai settecento anni che nessuno in Italia ha più saputo le lettere greche, da cui pure confessiamo che deriva ogni dottrina (...). Molti dottori di diritto civile si trovano in ogni luogo, e non ti mancherà mai l'agio d'apprenderlo: Crisolora è l'unico dottore di lettere greche. Se questa va via non ne troverai altro da cui imparare. Vinto così da questa regione mi affidai a Crisolora con tale ardore d'apprendere, che quello che imparavo il giorno vegliando, la notte ripetevo perfino dormendo”.

<sup>80</sup> Przykładem mogą tu być tłumaczenia Ojców Kościoła, dokonane dosyć swobodnie przez Ambrogia Traversari. Por. Mohler, jw. Bd 1 s. 405.

<sup>81</sup> Bessarionis: *In illud Evangelii: Sic eum volo manere, quid ad te?* Edidit L. Mohler. W: Mohler, jw. Bd 3 s. 76—77.

<sup>82</sup> Zob. Mohler, jw. Bd 1 s. 399, 403.

To krytyczno-filologiczne podejście do badanych tekstów znamionowało metropolitę Nicei już w czasie Soboru Florenckiego, gdy koncentrował swoje poszukiwania w kierunku unii łacinników z Grekami i anonsował interpolację w tekstach św. Bazylego Wielkiego, w zagadnieniu dotyczących pochodzenia Ducha Świętego<sup>83</sup>. Ten sam krytycyzm, wnikliwa znajomość zarówno łaciny, jak greki oraz wielka troska o dokładność interpretacji zmobilizują go do bardzo gruntownej krytyki nieudolnego przekładu *Praw Platona*, dokonanego przez Jerzego z Trapezuntu, oraz do wypowiedzenia własnego credo translatora i interpretatora w *In calumniatorem Platonis*<sup>84</sup>. Te same zapatrywania skłonią Bessariona do tego, aby w *In calumniatorem Platonis* do własnego przekładu fragmentów pism Arystotelesa wprowadzić nowe, fachowe wyrażenia. Fakt ten wzbudził sensację u współczesnych i sprawił, że ich autor znalazł się przez to w kolizji ze starymi objaśnieniami. Bessarion podkreślał jednak, że woli trzymać się greckiego tekstu, a trafność jego przekładu pozostawiał do rozstrzygnięcia tym, którzy są biegli w obydwu językach<sup>85</sup>.

W przeciwieństwie do wysokich wymogów dosłownego przekładu, sam Bessarion swoje własne pisma teologiczne przekładał tak swobodnie, że Piotr Arcundius był niejako zmuszony przełożyć je raz jeszcze dosłownie, a późniejszy wydawca pism Bessariona nie umieścił autorskiego tłumaczenia obok, lecz dopiero po tekście greckim<sup>86</sup>. Tę pozorną niekonsekwencję da się, naszym zdaniem, wyjaśnić tym, że Bessarion, czując się autorem swoich pism, miał prawo je modyfikować. Wiązało się to z faktem przygotowania przez niego pism teologicznych do druku już za pontyfikatu Pawła II, a więc po r. 1464; od czasu powstania greckich wersji tych pism upłynęło już sporo czasu. Nadto, jak się dowiadujemy ze *Wstępu* do tych pism, który jest skierowany do Pawła II, Bessarionowi chodziło o zapoznanie właśnie świata łacińskiego z myślą teologiczną autorów greckich<sup>87</sup>. Wersja łacińska tych dzieł miałaby tu-

<sup>83</sup> Tamże s. 147, 206, 399.

<sup>84</sup> Pierwsze wydanie *In calumniatorem Platonis libri IV*, wydane w Rzymie w 1469 r., jako księgę V zawierało *Translationis Legum Platonis examinatio* oraz jako księgę VI rozprawkę *De natura et arte*. W księdze czwartej swojego dzieła Bessarion oświadcza: „Sed quae aliter a Platone dicta sunt, quam ipse recitet, explicabo nihil addens aut comminuens aut mutans aut instar adversarii depravans atque corrumpens, quoniam auctoris sententiam sincere et de verbo ut aiunt, ad verbum interpretabor” (Bessarionis: *In calumniatorem Platonis*. L. IV cap. 2 art. 11. Ed. Mohler, jw.).

<sup>85</sup> Tamże L. III cap. 10 art. 10.

<sup>86</sup> Zob. P.G. 161 kol. 287 i nn.

<sup>87</sup> Bessarionis: *In Libellos de Processione Spiritus Sancti. Ad Paulum II Pontificem Maximum Prooemium*. W. Mohler, jw. Bd 3 s. 539—541.



taj pełnić rolę podstawową, a oryginał grecki rolę drugorzędną. Podobna zresztą sytuacja zachodzi w grecko-łacińskiej wersji *In calumniatorem Platonis*, gdzie ze względu na problematykę i odbiorców dzieła tekst łaciński, mimo że jest przekładem, wydaje się pełnić rolę oryginału<sup>88</sup>. Nie można też zapominać, gdy badamy teksty pism Bessariona, że obracając się w kręgu dwóch kultur miał on dobre wyczucie problemów, że swoje spostrzeżenia i trudności konsultował z uczonym kręgiem swoich przyjaciół-humanistów. I nie jest z pewnością rzeczą przypadku, że w *In calumniatorem Platonis* w wersji łacińskiej Arystoteles jest potraktowany z większą życzliwością niż w greckim oryginale, natomiast w *Encyklice* do Greków inaczej potraktowane są wyrażenia ekumeniczne w greckim oryginale niż w przekładzie łacińskim<sup>89</sup>. Jeszcze inne kryteria należałoby zastosować do wczesnych przekładów Bessariona, które on sam traktował jako „wprawki” w języku łacińskim.

Pisma filozoficzne kardynała Bessariona są przede wszystkim odzwierciedleniem polemik toczących się w łonie jego Akademii. Jerzy z Trapezuntu, autor *Comparationes*<sup>90</sup>, polemista i adwersarz kardynała, który przez swoje publikacje przyczynił się do powstania paru znacznie-szych pism Bessariona, należał przecież przez szereg lat do jego Akademii. To właśnie ten взгляд miał zadecydować o tym, że kardynał nie wymienił imienia swego przeciwnika w *In calumniatorem Platonis*, aby go nie zniesławiać jako swego dawnego familiaris<sup>91</sup>. Natomiast zestaw problemów dyskutowanych w Akademii podaje Bessarion na początku wspomnianego dzieła<sup>92</sup>. *In calumniatorem Platonis* jest też uwieńczeniem i pojednawczym rozstrzygnięciem toczącego się wśród członków Akademii Bessariona sporu na temat wyższości filozofii Platona i Arystotelesa. Dzięki zaprezentowanym przez zwolenników poszczególnych systemów argumentom Bessarion mógł lepiej i łatwiej wypośrodkować ireniczny sposób rozwiązania problemu porównania obu filozofii i ich odniesienia do chrześcijaństwa. Pismo to jest więc w pewnym sensie owocem wspólnego wysiłku współpracowników Bessariona. Kardynał wymienia nawet imiennie niektórych członków swojej Akademii, są to: Gatti, profesor teologii<sup>93</sup>, arystotelik Teodor Gaza, który poprawiał nieudolny przekład *Problemów* Arystotelesa, dokonany przez Jerzego

---

<sup>88</sup> Da się to uzasadnić w oparciu o analizę treści *In calumniatorem Platonis*. Odbiorcami tego pisma mieli być przede wszystkim łacinnicy.

<sup>89</sup> Zauważył to już Vast, jw. s. 261.

<sup>90</sup> *Comparationes philosophorum Aristotelis et Platonis a Georgio Trapezuntio viro clarissimo editae*. Venetiis 1523 repr. Minerva. Frankfurt 1965.

<sup>91</sup> Zob. Bessarionis: *In calumniatorem Platonis*, jw. L. I cap. 1 art. 4, 6.

<sup>92</sup> Tamże L. I cap. 1 art. 1.

<sup>93</sup> Tamże L. III cap. 18 art. 1.

z Trapezuntu<sup>94</sup>, i Jan Argyropulos, który lepiej niż Leonardo Aretino przełożył *Etykę* Arystotelesa<sup>95</sup>. Wymienione nazwiska nie wyczerpują całej listy współpracujących przy tym dziele osób, wiadomo bowiem, że korzystał on z pomocy współpracowników przy przekładzie tego pisma na łacinę<sup>96</sup>. Wpływ uczonych dyskusji kręgu przyjaciół kardynała owocuje również w *In calumniatorem Platonis* w sposobie metodologicznych założeń, wskazań i rozstrzygnięć. I tak Bessarion troszczy się o rozgraniczenie płaszczyzny filozoficznej od teologicznej, metafizycznej od fizycznej i zabiega o dokładność interpretacji filologicznej i translator-skiej, uwzględniającej kontekst historyczny.

Podsumowując przeprowadzone rozważania można stwierdzić, że formacja intelektualna Bessariona kształtowała się przede wszystkim w trzech dziedzinach wiedzy: teologicznej, filozoficznej i filologicznej. Przez swoje studia, bogatą bibliotekę i uczone dyskusje w założonej przez siebie Akademii pogłębiał i rozwijał każdą z wymienionych dyscyplin. Był przez to dobrze przygotowany do roli mediatora. Pozostając stale na pograniczu dwóch kultur, dwóch Kościołów i dwóch języków, świadomie poszukiwał jedności i dlatego jako teolog Bessarion akcentował ekumenizm Kościoła Greckiego z Kościołem Rzymskim, jako filozof dążył do uzgodnienia systemu Platona z systemem Arystotelesa, ukazując równocześnie ich niesprzeczność w odniesieniu do chrześcijaństwa, jako filolog zabiegał o zapoznanie świata łacińskiego z dorobkiem myślowym Grecji przez możliwie najwierniejsze przekłady. Wymienione dążenia stanowią właśnie elementy składowe idei irenizmu, której podporządkowana była również działalność, a w znacznej mierze także i twórczość kardynała Bessariona, co wymaga jednak już osobnego omówienia.

---

<sup>94</sup> Tamże L. III cap. 19 art. 11.

<sup>95</sup> Tamże L. III cap. 19 art. 6.

<sup>96</sup> Zob. Mohler, jw. Bd 3 s. 576.

## La formation intellectuelle du cardinal Bessarion et ses éléments oecuménico-iréniques

### R É S U M É

L'ensemble de l'activité et une large part de la création du cardinal Bessarion se laissent subordonner à l'idée de l'irénisme. Cette idée signifiait que ce qui devait constituer la base et le fondement de l'unité du monde grec et du monde latin c'était l'unité de religion rendue plus étroite encore par l'Union de Florence; à partir de l'unité de religion, il fallait bâtir l'unité politique de tous les états chrétiens d'Europe (Christianitas), celle-ci devant s'affermir à son tour à travers la culture et la philosophie faisant fonction d'une idéologie déterminée.

A la lumière de l'idée de l'irénisme ainsi conçu, l'auteur recherche les éléments oecuménico-iréniques au sein même de la formation intellectuelle de Bessarion. C'est avec cette intention et sous cet angle qu'il examine ses études, sa bibliothèque et son Académie. Il convient de remarquer que les études prédisposent Bessarion au rôle d'intermédiaire appelé à concilier dans la science ce qui est scolastique et ce qui est humaniste, ce qui appartient au Moyen-Age et ce qui perçoit de nouveau; dans le domaine de la pensée, il sert de médiateur entre ce qui est religieux et ce qui est païen; dans la philosophie, entre ce qui est aristotélicien et ce qui est platonicien; dans la culture, entre ce qui est grec et ce qui est latin; dans l'Eglise, entre ce qui est byzantin et ce qui est romain. Les recherches sur la bibliothèque du cardinal permettent d'établir que celle-ci reflète le riche acquis de la pensée des anciens, contient les codes de tous les domaines de la science de son époque; l'on constate que Bessarion élaborait, avec ses collaborateurs, un système spécial de l'examen „critique” des manuscrits et que sa bibliothèque devait remplir un rôle défini dans l'unification gréco-latine. L'intérêt particulier que le cardinal porte à certains écrits, comme à certains auteurs, les gloses qu'on relit en marge de ces ouvrages, prouvent que la méthode philologique adoptée pour l'étude

ces ouvrages, prouvent que la méthode philologique adoptée pour l'étude des Pères de l'Eglise permit à Bessarion de mieux accentuer les éléments oecuméniques, comme l'esprit de l'irénisme lui permit, dans la philosophie, de mieux interpréter les attitudes opposées. Le large éventail d'idées, de tendances et d'attitudes que représentaient les membres de l'Académie de Bessarion, les discussions et les polémiques approfondies, favorisaient l'élaboration de la pensée irenique.

Il convient de constater en concluant que la formation intellectuelle de Bessarion évoluait dans le sens de la théologie, de la philosophie et de la philologie. Placé aux confins de deux Eglises, de deux cultures, de deux philosophies et de deux langues, Bessarion était bien préparé au rôle de médiateur visant sciemment l'unité; c'est pourquoi, en tant que théologien, il accentuait l'oecuménisme de l'Eglise Grecque et de l'Eglise Romaine, en tant que philosophe, il tentait de concilier le système de Platon et celui d'Aristote en soulignant en même temps leur compatibilité par rapport au christianisme, en tant que philologue, il s'efforçait de faire connaître au monde latin le riche acquis de la pensée grecque au moyen d'exemples les plus fidèles possibles. Ces aspirations précisément constituent les éléments de son concept de l'irénisme.

---